Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 19/31 Lipca № 61. ROK 1856.

Kilka uwag

Gospodarstwa krajowego dotyczących.— Skréślił St. J.

(Dokończenie.)

Ale wracając do naszego przedmiotu, powtarzam, że wykonanie mniéj lub więcéj dokładne robót rolniczych silnie wpływa na urządzenie i postęp w gospodarstwie; daléj, że uregulowanie stosunków włościan z panami powinno tak być obmyślane i poprowadzone, żeby albo przez niewłaściwy nowy stosunek, albo przez nietrafne zastósowanie się do miejscowości, zamiast przyspieszyć rozwój poprawnego gospodarstwa, nie położyć tamy, któréj zwalczenie tylko kosztem ogólnego postępu nastąpićby mogło. Bo zdaje się nie ulegać wątpliwości, że myśl, która w oczynszowaniu zdrowém koniecznie przewodniczyć powinna, nie może ogólnéj dla całego kraju przyjmować zasady, lecz przeciwnie, przez miejscowych właścicieli zbadać pozycyę włościan w okolicy. Ich dotychczasowy stan moralny, któren co mil kilkanaście prawie jest inny. Stosunki ich z właścicielami, prowadzone dotąd gospodarstwa w stosunku gatunku ziemi, słowem, szczegółowo każdéj okolicy z osobna nadać normę do przyszłych stosunków, a w takim razie, powolne przejście z gospodarstwa pańszczyźnianego w czynszowe, nietylko że niczém nie nadweręży ogólnego stanu zagospodarowania, ale przeciwnie, uczuć się prawie nie da krajowi. Nietylko właścicieli, nagłą zmianą nie wyzuje ze środków możliwych robocizny, ale nadto włościana wprowadzi w nową erę jego bytu, bez wstrząśnienia, które jako skok, nie przejście powolne; musi być ze szkodą ogółu.

Teraz przejść mi wypada do kwestyi, od któréj kto wie czy zacząć nie wypadało, zważywszy jéj konieczność. Chcę mówić po prostu o pieniądzach, o téj marności światowéj, o téj najprozaiczniejszéj stronie człowieka jako istoty duchownéj. Któż zaprzeczy, że bez tego działacza i najszlachetniejsze zamiary i najczystsze intencye kończyć się muszą na niczém; że bez niego teorye najbardziéj i najdokładniéj mogące się zastósować i w czyn zamienić, pozostaną tylko utopijami, nigdy do wykonania niepodobnemi. Jeżeli zatém mamy to przekonanie, dla czegóż nie raz w naszéj mocy będące środki opuszczamy, albo co gorzéj, nie jesteśmy w stanie wyprodukować z swego własnego materyału tego niezbędnego rezultatu i dla tego ani na krok daléj posunąć się nie możemy? Teorye najświatlejszych mężów stanu, tych którzy swą niezmordowaną pracą tylu już potrzebom kraju przyszli w pomoc, z chlubą dla swych rodaków i ciągle na téj drodze przewodnicząc, rzucili do rozbioru tak praktycznie w wykonaniu już będące gdzieindziéj teorye Banków Prowincyonalnych, i te rozliczne projekta, które jedynie obrot kapitałów i łatwiejszy do nich przystęp dla ziemian mają na celu, nim wejdą w życie, nie mało jeszcze czasu upłynąć może a obecny stan naszych finansów gospodarzy ziemian wiele do naprawy potrzebuje. O ile niewłaściwie zastósowane nakłady kapitałów w polepszenie gospodarstw przynoszą straty, o tyle a może i więcéj źle wyciągane dochody robią szkody i cofają nas, zamiast posuwać naprzód. Wszakże z bardzo małym wyjątkiem ogólny handel płodami naszemi dzierżą, w swych silnych inteligencyą i wytrwałością dłoniach, potomkowie rodu Izraela. Oni to bez zaprzeczenia ustanawiają ceny produktów, oni na ich podwyżkę lub zniżenie bezpośrednio oddziaływają, oni jedném słowem są panami owoców naszych zabiegów i pracy, a przyczyna jak z ich strony leży w usilności i niczém niepokonanéj stałości, tak z naszéj, producentów, przypisaną być tylko może zupełnie przeciwnym przymiotom. Nie dosyć jest bowiem dobrze i wiele wyprodukować, trzeba jeszcze umieć ten produkt dobrze spieniężyć. Czy to wstręt wrodzony, czy też fałszywe wyobrażenie o rzeczy, o ile nas wieśniaków do polepszenia gospodarstw popychają, o tyle odstręczają od zastanawiania się nad sposobami, któreby nas do osiągnięcia najwyższych cen własnych naszych produktów doprowadziły. Prawda, że współubieganie się z wyznawcami wiary Mojżesza jest trudne, najeżone olbrzymiemi przeszkodami, stawianemi przez tę całą kulę ziemską zalewającą korporacyę, która na pozór odarta z wszelkich praw i przywilejów, wszędzie ulegająca władzom pod których rządem pozostaje, swoją jednolitą formą, odróżniającą ich tak widocznie od reszty mieszkańców, swoim duchownym rządem w rządzie (status in statu), skupieniem się ich na każde zawołanie, na każde skinienie wszelkich swoich zasobów, nie dozwolą jednemu oprzéć się ich zabiegom, Kto bliżéj z różnych stron, nb. z wielką postępując ostrożnością, starał się zbadać choć w części tę wielką kongregacyą, ten ujrzał nie raz, że jakby niewidzialna ręka kierowała ogólnemi jéj ruchami; wydany niewiadomo z jakiego punktu ziemi rozkaz piorunem przeleci wszystkie nawet najmniejsze zakątki zamieszkałe przez starozakonnych. Nie ma jednéj żyłki, którąby nie drgnęła za poruszeniem téj czarowniczéj sprężyny. Nie wchodzi w obręb mego założenia określać stanowisko, jakie wyrobili sobie żydzi po wielkich miastach i jakiemi drogami przyszli do owładnięcia tam handlu; rzeczą moją jest, podać zarys żydów prowincyonalnych, ich działanie w miastach targowych i po wsiach, ich sposobu handlowania i zakupna płodów od producentów. Mam to przekonanie, że zbadanie przedmiotu w jakimkolwiek sposobie wywierającego wpływ na nas lub nasze działanie, nie może zostać bez korzyści. Nim wejdę jednak w szczegóły, wypada najprzód zastanowić się, jak pojąć należy handel.

Handel, zdaniem wielu światłych ekonomistów, niczém innem nie jest jak przemysłem, zbliżającym produkt do możności tego, który ma go spożyć. Cóż więc stanowi prawdziwą różnicę ceny produktu zakupionego na miejscu produkcyi, od ceny sprzedaży tegoż na miejscu spożycia? Oto wartość czasu i podjętego zatrudnienia około téj czynności, z doliczeniem procentu od włożonego w obrót kapitału; to jest więc normą stanowiącą rzeczywiste handlu znaczenie. Jeżeli pracę będziem uważać za kapitał, użycie więc części kapitału musi być ocenione i zapłacone; jak zatém niewypłata ceny roboty lub procentu od kapitału jest niesprawiedliwością, tak z drugiéj strony, nadmiar w nadzwyczajnéj cenie lub za wysokiéj stopie procentu, jest nadużyciem, przewidzianém prawie wszystkiemi prawami i temi karconém. Gdyby chciéć ocenić pracę żyda handlarza, która produkuje

tylko dla siebie, nic ogółowi nie przynosząc, musielibyśmy przyjąć zupełnie inną skalę, jak na pracę rolnika lub rzemieślnika. Gdyby wyrachować kapitał po szczególe każdego spekulanta wiejskiego, procent nie wiem czyby pokrył jego najskromniejsze dzienne wydatki. Zkądże się biorą te zakupy nad kapitał, zkąd ta pretensya wynagrodzenia czasu rozmyślania i próżniackiego gapienia się starozakonnych po miastach? Oto wynik ogólnéj zasady, przyjętéj przez całą korporacyą: »W pocie czoła goje jak woły i muły pracować powinni, a my zbierać ich pracy korzyści.« Ktoby zaś posądził nas o zbyt żółciowe określenie tego wyznania wiary potomków Izraela, niech bliżéj przypatrzy się ich działaniom, niech oceni, że wypadki, zwyczaje, na pozór śmiesznością zabobonu okryte, niosą w sobie olbrzymią siłę, która przez wszelkie prawa krajowe przebija sobie drogę do ogólnego celu. Zle sądzi, kto myśli że żyd polski jest tchórz, lękliwy, podły, nikczemny, odarty z wszelkiego uczucia piękna i swobody: przeciwnie jest. Niesłychany hart duszy, abnegacya wszystkiego co stawa na drodze do zakréślonego celu; ostrożność, którą mylnie za tchórzostwo poczytują; odwaga w razach koniecznych do szaleństwa posunięta; przebiegłość, skutkiem nadzwyczajnéj wprawy w myśleniu ciągłem zastanawianiem się nabyła, a najważniejsze to posłuszeństwo kahalne, która na oślep, pod hasłem zjednoczenia, wszystkiemi krokami żyda powoduje; daje im tak przeważną pozycyę nad mieszkańcami rodzimemi kraju, że tylko jedną bacznością na pojedyncze ich sztuki i zachody, oraz na najbliżéj przyczepionego starozakonnego, można się ustrzedz straty która naprzód na nas jest wyrachowana, w kapitał nawet zamieniona (bo na spekulacyi dobréj opierają bardzo często nowe pożyczki), pod gwarancyą działającego spekulanta, jako gotówka w obieg puszczone. Otóż dowód najoczywistszy, że strata ziemianina jest już nowym motorem do dalszego jak łańcuch połączonego działania, którego ogniwa siłą moralną i niczém niezachwianą stałością spojone, opasując po szczególe wybranego ziemianina, jednoczą się pod znakiem niewidzialnego wszechwładztwa. Nim przemysł XIX wieku wprowadził w użycie telegrafy elektro-magnetyczne, nikt prędzéj nie odbierał najważniejszych wiadomości, czy to politycznych, czy handlowych, jak żydy; dotąd jeszcze istnieje owa sławna tak nazwana »poczta żydowska.« Za danym tajemniczym znakiem, gdziekolwiek taką pocztę wiozący żyd spotkał drugiego, udzielał mu wiadomości i znowu ten posuwał ją daléj; tak miejsce dokąd ta wiadomość była przeznaczoną, jakoteż i sama treść, pokryta pod kachalnem zaklęciem grubą tajemnicą, przedzierała się na wszystkie świata strony, ciągłym, nieustającym ruchem posłańca, któren wyszwargotał w ucho drugiemu, ten leciał do trzeciego i bez pisma, bo to mogło być przejęte, w najpewniejszy sposób doszło swego przeznaczenia. Klątwa duchowna żydowska, to jest alfa i omega sposobu wykonania co uchwaloném przez niewidzialną władzę zostało, a kahałom do wykonania polecono.— Oto przykład: w mieście prywatném, gdzie propinacya jest własnością dziedzica, zaszedł spór pomiędzy tymże a mieszkańcami starozakonnymi o jakiś czynsz, czy też dochód od nich należny. Spór ten drażliwy rozleglejsze przybrał rozmiary. Jednéj chwili, wychodzi rozkaz pod klątwą rabina, że żadnemu starozakonnemu nie wolno pić wódki z dóbr ich pana pochodzącéj; w przeciągu 6ciu miesięcy dziedzic więcéj stracił, jak podatek od żydów przez 10 lat wynosił. Dla pewniejszego i łatwiejszego działania, oprócz handlu większego, żydy mają podzieloną okolicę na pewne rewiry. Nie idzie za tém, ażeby inni nie mogli współubiegać się o pierwszeństwo, ale kilka np. dworów z wsiami jest pod wyłącznym nadzorem jednego żyda; on zbliżony do ich właścicieli, zbiera wiadomości konieczne o interesach, potrzebach, stosunkach mieszkańców; przez niego spekulanci uderzają w chwilach najbardziéj sprzyjających ich widokom. Oto podatek niezapłacony; oto pan ma polecone wyjechać do wód, albo syn się żeni, córka za mąż idzie i t. d. Wszystko to szanowne Izraela pokolenie naprzód wiedzieć musi, i do tego tak kupna produktów, jak nawzajem sprzedaż swoich towarów reguluje. Ztąd straty dla braku pewności cen produktów trudne do obliczenia. Przyznać należy, że niewiadomość a bardziéj niepouczanie się o cenach właściwych sami producenci przypisać sobie powinni; jednak przy tak liczném i różnorodném zatrudnieniu, ziemianin za swoją dobrą wiarę powinien być cokolwiek wytłomaczony. On najwięcéj sprzedaje na zapewnienie cen przez kupującego za prawdziwe podanych; złożony kontrakt sąsiada (NB. już w błąd wprowadzonego), najczęściéj bywa zasadą do ustanowienia cen sprzedaży, a położenie czasowe producenta, dobrze obliczone, do sprzedaży usposobić go musi. Ztąd zadziwiająca czasem różnica ceny tego samego produktu pomiędzy żądaną przez producenta a przez przekupnia; każdemu trafiło się nieraz kupić wiele taniéje, produkt sąsiada od żyda, jakby mógł kupić od niego samego. Jeżeli dodamy zrzucanie się zręczne z kontraktów nie trafnie zawartych, w chwilach przesilenia cen, dawanie prawie nic nieznaczących zadatków, przyznać wypadnie, że wszelkie szanse zysków będą na stronie kupującego, wszelkie zaś przypuszczenia strat na stronie producenta. Ileż to razy tak nazywany kupiec, wcielony w położenie swego klijenta, zakupuje produkt którego nie ma, o którym wie że go nie ma, ażeby późniéj narzekaniem na zawód, jakiemiś lekkiemi oznakami zadziwienia grożącem producentowi zerwaniem tak pożądanych stosunków, ażeby później powtarzam produkt istotnie będący na sprzedaż na wpół darmo nabyć można. Tym sposobem, wciągnąwszy nieszczęśliwego rolnika w swój warsztat, obraca nim szanowny spekulant wedle swéj woli i chęci, i jeżeli szczęśliwy jakiś wypadek nie dozwoli się wyplątać z tych sideł, najprzód brak, a potém w ślad idąca bieda wkrótce zajrzy do przybytku ziemianina. Jest to obrazek, któren bardzoby powiesić można na przeciw (vis à vis) lichwiarza miastowego; tylko ta pomiędzy niemi wybitna różnica: że jak ostatni procesem i komornikiem grożąc, co raz bardziéj staje się panem swego dłużnika, tak wiejski spekulant prawie nigdy do tego nie ucieka się środka; owszem, więcéj dodając w oczach swego pacienta blasku swéj nadzwyczajnéj uczciwości, wyrozumienia i t. d. usypiabia bardzo korzystnie jego umysł do przyszłych swoich widoków; proces używa się dopiero na końcu, w razie zupełnego upadku i braku wszelkiéj odpowiedzialności, zazwyczaj wspólnie przez wszystkich, jako taran któren uderza raz ostatni drgającą jeszcze ofiarę. Na dowód o ile zgubnym jest wpływ żydów na stan gospodarstw ziemskich, przytoczyć muszę spostrzeżenie, które zrobiłem przypadkiem a które, po sprawdzeniu, okazało się bardzo trafném. Chcąc poznać zamożność okolicy, stan finansów ziemian i t. d. uważajmy tylko, czy w miasteczku zamieszkałém przez starozakonnych a najbliższém okolicy którą zbadać pragniemy, jest wiele żydów faktorów; w stosunku ilości tych pomocników spekulacyi ma się i zamożność ziemian; gdzie po przybyciu otoczy podróżnego rój faktorów stręczących od zmiany pieniędzy, to jest najwyższy szczebel spekulacyi, nazwany wexlowaniem, a tak bliski najszumniejszego tytułu »Bankiera« do sprzedaży wełny, okowity, zboża etc. etc. a potém proponujący nabycie towarów, cygar, etc. aż do usługi i wygód hotelowych — niezawodnie okoliczni ziemianie są w położeniu finansowém drażliwém, czyli jaśniéj się tłomacząc, potrzebują bezustannéj usługi faktorskiéj, aby nowemi zaliczeniami lub pożyczkami opędzać potrzeby gospodarstwa i wydatki konieczne. Gdzie zaś przybywający do miasta przez czas swego pobytu nie zostanie podobnie atakowany, może być pewnym zamożności obywateli okolicznych w ogólności, bo dla wyjątków faktorstwo żydowskie utrzymać się nie byłoby w możności. Na poparcie tego spostrzeżenia mógłbym wymienić w niewielkiéj odległości dwa miasta, które wybitne noszą cechy powyższéj uwagi; lecz żeby nie dać powodu do mniemania, że podobne cytowanie może miéć na celu ubliżenie współgospodarzom, wypada pozostawić to zbadanie każdemu, kto zastanawiać się pragnie nad kraju swego położeniem, co wcale trudne nie będzie.

Do przeszkód, które równie gospodarzowi stają na drodze postępu, musiemy policzyć niedostępne ceny machin i ulepszonych narzędzi rolniczych. Nie da się to wytłómaczyć, ale od samego początku fabrykacyi machin rolniczych w kraju naszym, jako zawisła cena monopoliczna, tak pomimo różnych wysileń współubiegających się przedsiębierców, zawsze wracają ceny, których wysokość niczém nie da się usprawiedliwić. Porównania z cenami zagranicznemi nawet robić nie można; w téj mierze jednak rezonowanie na nic się

nie przyda, bo żaden z panów przedsiębierców nie zrzecze się nadziei zrobienia w jak najkrótszym czasie olbrzymiéj fortuny, témbardziéj że przykład poprzedników na téj drodze zostawił ślad wybitny; trzeba więc z rezygnacyą czekać, że przy upowszechnieniu się poprawnych gospodarstw, przy upowszechnionéj myśli chwalebnego zamiaru być użytecznym krajowi, zwiększy się potrzeba machin i poprawnych narzędzi rolniczych, ztąd czysty wynik liczniejszych zakładów, a te wspólną emulacyą, wypędzą dążenia monopoliczne z dziedziny rolniczéj, które może w żadnéj innéj gałęzi przemysłu tak złych następstw ni są powodem, jak w zawodzie produkującym najpierwsze potrzeby życia.

Z kolei, nastręczyłoby się niewyczerpane źródło do badań a z téj analizy podobno narzekaniom i końca nie będzie, ale jakże pominąć przedmiot, który bez wątpienia przez każdego z nas rolników tylko z zwieszoną głową i smutkiem na twarzy może być rozbierany. Mówić mi przychodzi o braku tak zwanych oficyalistów, bez których jak dotąd niestety! nikt obejść się nie potrafi a którzy z bardzo małym wyjątkiem w jednym dadzą się pomieścić rzędzie. Gdzie jest zupełny brak moralnego uczucia, połączony z obojętnością sumienia, poparty wszelkiemi zdrożnemi namiętności i nałogami, tam podobno wysnuć szczerą pracę, lub drażliwość przekonania o godności człowieka, zatrudno. Dodajmy efronteryę w niepospolitym stopniu, zarozumiałość do bezczelności posuniętą: z tych wszystkich pięknych przymiotów ulepiwszy całość, to podobno obraz nie przesadzony ale zwyczajny oficyalisty, któremu nieraz bez kalkulacyi, bez żadnego zapewnienia, powierzyć cały majątek zmuszeni bywamy. Wprawdzie Instytut agronomiczny w Marymoncie, gospodarstwa wzorowe w Księstwie Poznańskiém a nawet i niektóre u nas w kraju, dostarczają dla ogółu indywiduów, które pod każdym względem odpowiadają swemu przeznaczeniu; że jednak w zakładach tych najwięcéj synów właścicieli ziemskich się znajduje; którzy dla siebie samych się kształcą, liczba pozostała jest jak kropla w morzu i potrzebie kraju wystarczyć nie może. Słuszną więc rzeczą byłoby szczere zajęcie się możliwemi środkami, któreby na przyszłość zastąpienie tego braku miały na celu. Kończąc te kilka uwag, wedle mego przekonania mających silny związek z ogólnym stanem naszego gospodarstwa, odwołuję się do współpracowników ziemian, z prośbą, ażeby z pobłażaniem je przyjąć chcieli, a oceniając więcéj dobre chęci piszącego, jak samo ich wykonanie, nie pozostawiali nas bez wzajemnych swych spostrzeżeń, które jak dotąd, lubo bardzo skąpo udzielane, od pewnego czasu zaczynają więcéj ukazywać się w pismach publicznych, zawsze skorych w przyjmowaniu ich i ogłaszaniu. Nasz *Korrespondent* przy *Gazecie Warszawskiéj*, może być że dla sympatyi swéj przewodniczki, podobno najwięcéj zasila nas wspólnie czynionemi uwagami, bo każden z nas rolników czuje to dobrze, że tylko wzajemne objaśnienie się, porada bezstronna, ogłoszenie interes ogółu mające na celu, przynoszą oczekiwaną korzyść. Myślę, że gdybyśmy więcéj byli czynnymi w pouczaniu drugich i kolumny tego pisma rozszerzyłyby się pewno, dla dania miejsca wszelkim artykułom z gospodarstwem krajowém związek mającym, témbardziéj, że initiatiwę ruchu umysłowego w téj gałęzi piśmiennictwa krajowego niezaprzeczenie *Korrespondentowi Rolniczemu*, jako najbardziéj popularnemu, przypisać należy.

W Wałowicach pod Rawą, 24 Czerwca 1856 r.

Wiadomości użyteczne dla rolników.

Folwark Zabłotnia w powiecie Warszawskim pomiędzy miastami Błoniem a Grodziskiem położony, w roku 1855 dotkniętym został gradobiciem i zupełnym nieurodzajem wszystkich gatunków zboża. Zasiew przeto oziminy dla braku ziarna, zbyt był utrudniony, szczególniéj żyta, które prawie w samę kostrzewą zamieniło się, a czystego w téj okolicy zaledwie po rsr. 8 kop. 10 i to tylko w drobnych partyach można było dostać. Włościanie miejscowi zebrawszy tę kostrzewę zaledwie w $^1/_4$ części żytem przerosłą, pozasiewali takim ziarnem, zapewne nieco przeczyszczoném swoje pola, i w roku bieżącym cieszą się najpiękniejszym urodzajem, który nic do życzenia nie pozostawia; żyto jest nietylko plenne, kopa przeszło 2 korce wydaje, ale nawet kostrzewy w nim prawie nie dopatrzyć. Zaś właściciel wsi Zabłotni, chcąc doświadczenie zrobić pewniejszem, czyli z kostrzewy będzie żyto, podobnie jak z żyta bywa kostrzewa; rozkazał najstaranniéj odmłynkować korzec i garncy 16 czystéj żytnéj kostrzewy; takową zasiano 2 morgi 200 prętowe dnia 22 Września, na gruncie lekkim, po ugorze jednorocznym, i z téj kostrzewy, wyrodziło się żyto, które lubo nie jest bez jakiejś części kostrzewy, jednakże zdaje się być gęściejsze, ma kłos pełny, i niczém nie ustępuje jeżeli nie przewyższa urodzajów pochodzących z zasiewów czystem żytem dopełnionych; zgoła z tego kawałka 2 morgi zajmującego, zebrało się kóp 6, które dadzą najmniéj 7 korcy garncy 16 żyta.

Taką samą próbę zrobiono z kostrzewą pszeniczną, któréj 15 garncy dobrze oczyszczonéj wysiano dnia 23 Października, na gruncie ugorowym po 2 letnim nawozie, lecz kostrzewy téj dla drobnego ziarna pszenicznego w r. 1855, należycie oddzielić nie można było. Obecnie z tego spóźnionego zasiewu, wrzuconego w rolę mokrą, wyrosła kostrzewa pomięszana z kłoskiem przenicznym drobnym, a czasem i kłosek żyta znachodzi się i siew ten uważać można za mało pożyteczny.

Z téj jednorazowéj próby, okazywanéj na gruncie sąsiadom, to przekonanie brać można: iż kostrzewa żytnia, na gruncie lekkim wcześnie zasiana, pożytecznie żyto zastąpić może.

O morwach. Miałem w ogrodzie do 100 sztuk drzewa morwy białéj i czerwonéj; drzewa po większéj części wysokopienne 16-letnie grube cali 12 i więcéj; te w roku zeszłym po zimie 1854/5 z mrozami 29 stopniowemi, wszystkie odżyły, lecz nie kwitły i liść na nich był rzadki, zaledwie połowa zwyczajnego obrodu. W roku bieżącym po zimie 1855/6, kiedy najwięcéj było 26 stopni mrozu, prawie wszystkie te drzewa poschły, zaledwie z nich $^1/_4$ z słabym liściem utrzymała się: te jednakże morwy, które w klombach pomiędzy innemi gatunkami drzew rosły, prawie wszystkie ocalały i liściem bujniejszym są pokryte, lecz żadne drzewo niekwitło. Z tego wynika, że sadząc morwy, potrzeba je koniecznie ocieniać innemi drzewami.

W Zabłotni, dnia 28 Lipca 1856 r. *W. T.*

Ogłoszenia

przez **Aleksandra Bobrownickiego.**

Oceniając przy zwrastającym braku rąk do pracy i innych klęskach, od lat kilkunastu rolnictwo nasze ciążących, całą ważność upowszechnienia dobrych machin i narzędzi rolniczych, usilnie się staram aby wyrób był jak najdokładniejszy i nabycie jego jak najwięcéj ułatwić szanownym współobywatelom.

Mając już na téj drodze pewne fakta, przedstawiam takowe ziemianom przez wzgląd na interes ich dobro najwięcéj obchodzący. W ogłoszeniu z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. objawiłem iż w roku bieżącym rozpocząwszy wyrób machin i narzędzi rolniczych w fabryce Soleckiéj w Warszawie, uważałem potrzebę poprawić budowę maneży i młocarń tak aby były mocniejsze odpowiednio do swego przeznaczenia od upowszechnionych dotąd, aby oszczędzały siłę pociągową i nakoniec aby cenę pomimo to utrzymać z lat poprzednich, a zatém aby je od innych w roku bieżącym uczynić dla ogółu ziemian przystępniejszemi. Oprócz tego czując brak istotnie praktycznéj wialni a przez to zmniejszenie o wiele użyteczności młocarń przenośnych zbudowałem takową.

Gdy zaś obecnie, wszystkie młocarnie i wialnie w roku bieżącym przezemnie w fabryce Soleckiéj zbudowane, zostały rozkupione, większa połowa z nich w ruch już puszczona i próby odbyte w najgorszych warunkach dla młocarń, bo na niedojrzałem zbożu, przez to trudném do omłotu, dokładnie mnie przekonały, iż cel założony szczęśliwie osiągniętym został, przeto z przyjedmnością przychodzi mi

ogół o tém zawiadomić, przyrzekając zarazem świadectwa własnoręcznemi podpisami obywateli stwierdzone publicznie ogłosić.

Pragnąc zaś ułatwić szanownym współobywatelom upowszechnienie tych wyrobów, wyjednaną została decyzya Dyrektora Głównego Prezydującego w Komissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, służąca tylko dla fabryki Soleckiéj na mocy któréj wprost zarządzający tą fabryką upoważnionym został do otwierania kredytów obywatelom ziemskim przy kupnie machin i narzędzi rolniczych zgodnie z przepisami w téj mierze istniejącemi.

Dla tego interesent złożywszy u mnie lub przesławszy pod adresem moim zwykłe świadectwo Naczelnika właściwego Ptu odbiera natychmiast wiadomość o wysokości udzielić się mu mogącego kredytu w granicach zasad dziś istniejących. Podpisawszy zaś właściwą deklaracyę, tudzież kwit z odbioru machin bez żadnych innych formalności obstalunki swe w terminach oznaczonych zabierać może, tak jak za gotówkę.

Zważywszy tym sposobem oszczędzony czas, koszta podróży interesanta do Warszawy, koszta dłuższego w niéj pobytu, a nawet koszta przesyłki niejednokrotnego listu, jak to przy wyrabianiu kredytów dotąd miało miejsce, obywatele ocenić potrafią znaczenie powyższego ułatwienia i dla tego pośpieszam z jego ogłoszeniem.

Naczelnik zarządzający fabryką machin na Solcu,
(podp.) *William Preacher*.
Kierujący wyrobem machin rolniczych,
w fabryce machin na Solcu w Warszawie,
(podp.) *A. Bobrownicki*.

— Ktoby sobie życzył nabyć do siewu Żyta krzycy belgijskiéj lub probstejer, z każdego po korcy 30, częściowo lub razem, zgłosić się raczy listownie, adresując do Drybusa przez Rudę Guzowską.— Cena korca fl. 60, bez worka, na miejscu. Wysiew jak jednego tak drugiego gatunku po 10 do 12 garncy na 200stu prętową morgę wystarczający. Waga korca 232 funty wynosi. *Bernard Hantke*.

— Dominium Opatówek zawiadamia iż **Wapielnia** we wsi Trojanów, pod miastem Kaliszem egzystująca, nadal nie została wypuszczoną w dzierżawę, na każde więc żądanie, wapna wypalonego dostarczyć może; chęć kupna mający zgłosić się zechcą z żądanemi obstalunkami, do Hotelu Berlińskiego w Kaliszu do p. Peszke, gdzie jest kantor sprzedaży, lub też do kancelaryi Dominialnéj w folwarku Opatówek.

— Pierwszy transport machin rolniczych, jakoteż narzędzi nadszedł z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, do domu Kommissowo-expedycyjnego w Łowiczu, na Bahnhofie egzystującego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 25 *Lipca*. Szczegółowe sprawozdania z ostatnich angielskich targów, dla spóźnionego pociągu, nas nie doszły, z telegraficznéj jednak depeszy wiemy; że w poniedziałek ceny żadnéj nie uległy zmianie, a krajowa jak i zagraniczna pszenica po najwyższych dawnych notowaniach odchodziła. W zeszłym tygodniu czas był mokry, burzliwy i massa pszenicy została wyłożona. W ogólności świetnego zbioru nie spodziewają się a tylko pewna że żniwa znacznie późniéj jak w roku zeszłym wypadną.

W Holandyi również handel zbożowy na dawnéj stopie pozostał.

We Francyi niektóre targi z małem zamknęły się zniżeniem; w Paryżu jednak i na głównych portowych placach ceny mocno i z dążnością ku podwyższeniu się trzymały.

Na naszéj giełdzie wcale nie było ruchu, a cały obrót był na rachunek jednego najwięcéj dwóch kupców którzy nie mając żadnéj konkurencyi dowolnie stanowili ceny a kto chciał lub musiał sprzedać; przyjąć ofiarę znalazł się w konieczności.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 289, żyta 23.

płacono za łaszt.	wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. rsr.	k.		
Pszenicy	od 119 do 125	675 — 720	7	60½	8	11½
»	126 — 128	740 — 755	8	34	8	51½
»	129 — 130	800 — 850	8	86½	9	20
Żyta	— — 115	— — 560	—	—	6	31½

Czas mieliśmy bardzo piękny i żyta stoją prześlicznie, ale z wielu okolic uskarżają się na rozmaite zarazy w pszenicy która w ogólności mniéj pomyślne nadzieje rokuje.

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 193, siemienia 304, belek dębowych 4493, sosnowych 19,297, smoły 100 beczek.

Kursa zamian. Londyn 202¼, Amsterdam 102½, Hamburg 45½.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 (30) Lipca 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	47½	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	45	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	27	6	26
Lipsk 100 talarów	3 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg ditto	1 M.	—	—	99	66
Paryż 300 franków	2 M.	74	55	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	93	15	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	17	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		85	66⅔	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	62	14	60
Obligacye udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. » 300 »		—	—	—	—
» » B. » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		102	50	102	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 6⅓
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 1 kop. 50

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 28 Lipca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	101½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	100¾	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	85¼
» Listy Zastawne nowe	94	—
» Obligacye 500-złotowe	88¾	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	94
» B. 200 »	—	21½

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 18 (30) Lipca 1856 r.— Starszy Cenzor, F. M. Sobieszczański.